Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p. Telefon 18.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 26 lutego 1928. Nr. 9

OBYWATELE!

Kto jest za zdrowym, niezgangrenowanym moralnie Sejmem i Senatem, kto chce zniweczenia demagogji partyjnej

ten głosuje na listę

Nr. 1

OBYWATELE!

Jeśli chcecie utrwalenia mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej

głosujcie na listę

Nr. 1

OBYWATELE!

Kto jest za rządem MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, za rządem siły i potęgi państwa

ten głosuje na listę

Nr. 1.

Nie wolno nadużywać nazwiska marszałka Piłsudskiego

W jednym z ostatnich artykułów poruszyliśmy sprawę nader charakterystyczną dla kampanji wyborczej. Oto wobec faktu, że hasło walki z rządem marsz. Piłsudskiego jest czemś najniepopularniejszem w najszerszych masach Narodu, mamy do czynienia wprost z pr elicytowywaniem się grup wyborczych w lojalności dla rządu i to zwłaszcza w okręgach gdzie poziom kulturalny przeszkadza wyborcom we właściwem ujmowaniu całokształtu sytuacji przedwyborczej.

Zjawisko to przybiera 2 formy. I tak jedne ugrupowania (socjaliści) rozdzielają osobę marsz. Piłsudskiego od rządu usiłując wmówić w swych zwolenników, u których wid ą wciąż żywy kult dla osoby marszałka, że nie walczą z marsz. Piłsudskim lecz z rządem, choć jasne, że każdy cośkolwiek orjentujący się wyborca musi widzieć, iż marsz. Piłsudski jako szef rządu jest w całości odpowiedzialny za jego poczynania i nic się tam bez jego woli dziać nie może. Inne znowu ugrupowania wprost oświadczają się wyborcom jako prorządowe choć w rzeczywistości zwalczają go. W rezultacie są to wszystko mniej lub więcej udałe „tryki" taktyczne obliczone na naiwność ludzką. Równocześnie wiadomo, że lista za którą stoi zdecydowanie Rząd marszałka Piłsudskiego jest jedynie **lista nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.**

W liście tej zblokowały się różnorakie żywioły i ugrupowania pod jednem naczelnem hasłem współpracy z rządem bez względu na interes partyjny. Z przykrością przytem jednak zmuszeni jesteśmy powrócić znowu do sprawy drugiego ugrupowania prorządowego Unji Katolickiej Ziem Zachodnich idącej do wyborów z odrębną listą nr. 30. Odrębność ta jest w zupełności normalnym objawem tam gdzie na mocy porozumienia z Blokiem Bezpartyjnym Unja Katolicka wystawia sama listę, atoli w naszym okręgu miało być inaczej, gdyż jedynem ugrupowaniem prorządowem był tu Blok Bezpartyjny. Nasuwa się więc z siłą rzeczy pytanie co wpłynęło na odrębne wystawienie listy nr. 30 w naszym okręgu. Argument, że Unja Katolicka nie znalazła jednolitej platformy na której mogłaby iść tutaj do wyborów wspólnie z listą nr. 1 jest zgóry chybiony, skoro wiadomo każdemu, że taka platforma znalazła się w Bloku Bezpartyjnym zarówno dla ugrupowań radykalnych jak i konserwatywnych. Ale tu chodzi o co innego. Stwierdzamy że jeśli miejscowi działacze Bloku Bezp. wyrzekli się w akcji wyborczej jakichkolwiek ambicyj osobistych dla dobra sprawy, to cnoty tej nie możemy się dopatrzeć u miejscowych działaczy Unji Katolickiej i temu jedynie faktowi przypisujemy odrębne wystawienie listy nr. 30 w naszym okręgu. W następstwie wytworzył się taki stan, że w okręgu naszym oba te bloki idą do wyborów oddzielnie z nazwiskiem marsz. Piłsudskiego osłabiając się wzajemnie. Zapytujemy też otwarcie działaczy tutejszych Unji Katolickiej czy dla takiej roboty można nadużywać nazwiska marsz. Piłsudskiego? Czy można nadużywać tego nazwiska dla roboty, która nie przyczyni się do wzmocnienia sukcesu rządowego, lecz przeciwnie do jego osłabienia. I tu musimy jasno stwierdzić, że tego nam dziś nie wolno czynić. Nie wolno dla ambicyj takich czy owakich ludzi działać wbrew intencjom rządowym pod hasłem współpracy z nim jak to czyni tu Unja Katolicka, której szczerze życzymy sukcesu ale w tych okręgach, gdzie Blok Bezp. nie występuje. Uważamy za swój obowiązek uświadomić wyborców, że to nie wszystko jedno czy mając oddać głos na listę prorządową, odda go na listę nr. 1 czy też na nr.30 bo na arytmetyce wyborczej zemściłoby się to fatalnie.

Stąd wniosek jasny dla każdego, że lista nr. 30 nie jest w naszym okręgu listą rządową, idąc do wyborów wbrew zasadzie jednoczenia wszystkich sił. Chcemy uświadomić to jasno każdemu wyborcy, by głosy ich nie poszły na marne, gdyż w imię dobra sprawy nie wolno nam się rozdrabniać, lecz winniśmy oddać swe głosy jedynie na listę nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem marsz. J. Piłsudskiego.

—o—

Kandydaci listy Nr. 1 przed wyborcami.

W sobotę dnia 18 lutego b. r. odbyło się w sali Rady Powiatowej w Nowym Sączu zebranie znakomitszych obywateli miasta i przedstawicieli miejscowych Urzędów celem wspólnego zastanowienia się nad sytuacją polityczną w związku z nadchodzącymi wyborami. Na zebranie to uskutecznione za specjalnemi zaproszeniami uproszono także P. Pułkownika Pierackiego czołowego kandydata listy Nr. 1 w okręgu wyborczym 44. Zgromadzeni korzystając z obecności P. Pułk. Pierackiego zadawali mu szereg pytań mających charakter interpelacyjny i odnoszących się do całego szeregu kwestji gospodarczych i politycznych w państwie. Poruszano między innemi sprawy związane ze stosunkiem obecnego Rządu do mieszczaństwa polskiego, sprawa kolejnictwa kwestję spodziewaną reformy konstytucji, inwestycji kapitałów osiągniętych przez pożyczkę amerykańską, rozwój reformy rolnej i t. p.

P. Pułkownik Pieracki wyczerpująco i w sposób ogromnie źródłowy świadczący o olbrzymiej wprost znajomości aktualnych zagadnień gospodarczych — odpowiadał na powyższe zapytania, a odpowiedzi Jego podajemy w pewnej ciągłości nie trzymając się systemu porządkowego, celem należytego uwypuklenia szeregu problemów.

P. Pułk. Pieracki podniósł, iż w polityce wewnętrznej Rząd szedł stale wierny wytkniętemu przez się zadaniu wzmocnienia władzy i jej autorytetu. To faktyczne wzmocnienie władzy musi się obecnie oblec w formę prawną przez zmianę konstytucji, przyczem jednak trudno ustalić, czy ona pójdzie w kierunku czysto prezydencjalnym.

Kwestję pożyczki amerykańskiej traktował referent łącznie ze sprawami rolnictwa i przemysłu. Cały trud włożony w uzyskanie pożyczki na wyjątkowo dogodnych warunkach poszedłby na marne, gdyby ta pożyczka została skonsumowaną. Takiej obawy niema jednak w najmniejszym stopniu. Rząd osiągnięte kapitały, jak to cyfrowo wykazał referent inwestuje w rolnictwo i przemysł dążąc do podniesienia wytwórczości. Szczególnie rękodzieła w mieście Łodzi uzyskały szybką pomoc. Poprzednie rządy mało troszczyły się o tą gałąź produkcji. Dopiero teraz stworzono 3-letni próbny kredyt, przy którym rękodzieło się podniesie, a jednocześnie zda egzamin swej wytwórczości. Udzielane kredyty nie mogą mieć charakteru protekcyjnego i uśpić energję wytwórczą.

Jeżeli chodzi o reformę rolną, to ta kwestja jest szczególnie troskliwie przez Rząd traktowana przyczem przeszło się z planów do czynów. Taką jest wymowa cyfr. W roku 1925 rozparcelowano 25 tysięcy hektarów, w roku 1926 (a więc po przewrocie majowym) 91 tysięcy hektarów, zaś w roku 1927 200 tysięcy hektarów.

Jeżeli chodzi o tymczasowy bierny bilans handlowy to należy patrzeć na sytuację z dużym optymizmem i wprost pewnością poprawy. Zaszkodziły tu pewne umowy handlowe, które nakładają na Polskę ciężkie obowiązki i krępują politykę Rządu, a radykalnej ich zmiany mogłyby dokonać tylko sejm. Odpowiednia polityka celna w połączeniu z podniesieniem wytwórczości da dobre lekarstwo na ujemny bilans.

W sprawach urzędniczych i emerytalnych Rząd wykazał b. dobrą wolę. Wprowadzone poraz pierwszy równorzędne traktowanie przy dodatkach i podwyżkach emerytów z urzędnikami jest doniosłym wyrazem tej dobrej woli. Po uzyskaniu źródeł pokrycia Rząd wspólnie z sejmem załatwi ostatecznie uregulowanie pensji urzędniczych naprawiające szereg dawnych krzywd.

Wszelki przemysł narówni z rolnictwem i rękodziełem wchłania w siebie kredyty, a inwestowane w nim kapitały wzmogły jego produkcję. Za rządów Marszałka Piłsudskiego produkcja stali wzrosła o 60 proc. produkcja żelaza o 50 proc.

W związku z ożywieniem przemysłu jest zmniejszenie się ilości bezrobotnych która z 347 tysięcy spadła dziś do 153 tysięcy a kwestja bezrobocia wogóle do dwóch lat będzie prawdopodobnie zlikwidowaną.

Jeżeli chodzi o program polityczny z którym lista Nr. 1 idzie do wyborów, to jest on zawarty już krótko w samej nazwie: Blok Współpracy z Rządem. Najrealniejszym programem jest poparcie tego, kto państwo uzdrawia kto dowiódł że umie realnie pracować. Rząd nie szafuje programami Z jego dotychczasowych prac już widać że zasadniczemi planami Rządu a więc i posłów przyszłych z listy Nr. 1 są: 1). zmiana konstytucji, 2). wspólny front w polityce zagranicznej, 3). wzmocnienie siły obronnej państwa, 4). gospodarcze kwestje t. j. podniesienie wytwórczości i równowaga budżetu, 5). ład i wewnętrzny porządek.

Zebrani gorąco dziękowali P. Pułk. Pierackiemu za przybycie i opuszczali zgromadzenie z wrażeniem iż będzie On najgodniejszym reprezentantem sprawy państwa całego i Swego okręgu wyborczego w przyszłym sejmie.

—o§o—

Na drugiem zebraniu publicznem, odbytem w sali Rady Miasta N. Sącza w niedzielę 19/2. br. pod przewodnictwem burmistrza Dra R. Sichrawy przy udziale kilkuset osób, przemawiał drugi kandydat listy Nr. 1. p. prof. Tomaszkiewicz.

Z doskonałą swadą skreślił paradoksalność stosunków między stronnictwami politycznemi, które uprawiają opozycję w stosunku do dzisiejszego Rządu. Wykazał również, że i ta opozycja jest jałową, nierealną i bezpodstawną, bo na powódź słów i „programów" opozycyjnych Rząd ma odpowiedź w dokonanych faktach poprawy stosunków.

Uczestnicy zebrania mieli nawet chwilę prawdziwej wesołości, gdy znajdujący się na sali zwolennicy P. P. S. próbowali „wzruszyć" słuchaczy programową frazeologją.

Doskonałą też dostali lekcję z ust przewodniczącego p. Dra Sichrawy na temat kardynalnych zasad grzeczności towarzyskiej i tolerancji politycznej. Olbrzymie wrażenie i entuzjazm wzbudziło odczytanie deklaracji emerytów i ich rodzin (przeszło 700 podpisów), w której wyrażają ufność dla Rządu i Marszałka Piłsudskiego i postanawiają solidarnie głosować na listę Nr.1.

Zgromadzeni, solidaryzując się najzupełniej z treścią deklaracji, przyjęli ją hucznymi oklaskami. Wśród gorących okrzyków: „Niech żyje Polska!" „Niech żyje Marszałek Piłsudski" zebrani opuścili salę w spokoju, mimo nieudałych prób wniesienia rozstroju „Czerwonym sztandarem", który kilku zapaleńców próbowało wyśpiewać — lecz melodja zagasła „solo" nie doszedłszy do końca.

Z dyskusji jaka wywiązała się nad referatem p. Tomaszkiewicza podkreślić należy jeszcze odpowiedź jaką p Kondratowicz dał przedstawicielom P. P. S. twierdzącym, że P. P. S. nie walczy z marsz. Piłsudskim, lecz z rządem, względnie z niektórymi jego członkami. W krótkiem a dobitnem przemówieniu p. Kondratowicz podniósł, że tego rodzaju ujmowanie sprawy jest conajmniej nieszczere, skoro każdemu wiadomo, że marszałek Piłsudski jako szef rządu jest w zupełności za niego odpowiedzialny i wystąpienia poszczególnych ministrów następują tylko z jego wiedzą i aprobatą. Następnie co do zarzutów działania rządu na szkodę robotników stwierdził on, że są to tylko demagogiczne frazesy a sami rzucający je wiedzą dobrze, iż działalność taka nie może mieć miejsca, czego gwarancją osoba ministra Moraczewskiego socjalisty, współtwórcy ustawodawstwa robotniczego. Rząd odnosi się z całą sympatją dla spraw robotniczych, ale nie potrzebuje koniecznie dla porozumienia się ze sferami robotniczemi pośrednictwa menerów partyjnych.

Podnieść należy wreszcie niezwykły takt i doskonałe orjentowanie się w sytuacji przewodniczącego zebrania dr. Sichrawy, który mimo podnieconej atmosfery doprowadził je pomyślnie do końca.

Wieś w rezolucjach swych obowiązuje się głosować na listę Nr. 1.

potępiając zarazem politykę „Piasta".

Dnia 16 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Trzetrzewinie w domu miejscowego naczelnika gminy, na które przybyli znakomitsi we wsi włościanie a między innymi członkowie całej rady gminnej. Delegaci Okręgowego Komitetu Bloku Współpracy z Rządem Ks. prałat Dąbrowski i mgr. Jerzy Kondratowicz referowali sytuację polityczną, przyczem pierwszy z nich zobrazował zewnętrzne położenie Polski. Drugi mówca położył nacisk na dotychczasowe wady ustroju, słabość i zmienność rządów, która pozwalała ministrom zaledwie wykonać plany działania, a nie dozwalała na wprowadzenie ich w czyn.

Po tych referatach wywiązała się dyskusja wykazująca entuzjastyczny nastrój miejscowych włościan dla listy Nr. 1. Najbardziej charakterystycznym jej momentem było pełne siły i zrozumienia chwili przemówienie jednego z włościan byłego Piastowca, który podniósł, że widzi ogromne i niepowetowane błędy stronnictwa „Piasta". że przestaje go popierać i wzywa wszystkich do głosowania na listę Nr. 1.

Po dyskusji dokonano wyboru lokalnego komitetu na czele którego stanął miejscowy naczelnik Gminy.

Dnia 19 bm. staraniem Okręgowego Komitetu Bloku Współpracy z rządem odbył się przy udziale około 400 osób wiec w Wielogłowach. Na przewodniczącego powołano miejscowego naczelnika Gminy znanego działacza włościańskiego p. Słabego. Sytuację chwili przedwyborczej referowali delegaci z Nowego Sącza Ks. Prałat Dąbrowski i mgr. Jerzy Kondratowicz. Pierwsze przemówienie poświęcone było ogólnym zagadnieniom; w szczególności referent podnosił demoralizację byłego Sejmu i wzywał do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj na przyszłość podkreślając mocno, że nie ma wprost żadnego wyjścia w chwili obecnej jak poparcie rządu marszałka Piłsudskiego i listy Nr. 1.

Drugi referent mgr. Jerzy Kondratowicz uwypuklił rysy i głębokie wady przedmajowych rządów w Polsce. Podniósł w szczególności wybujałe partyjnictwo i ambicję poszczególnych przywódców sejmowych, które nakazywały im obalać każdy rząd i wichrzyć przeciw niemu, bez względu na to czy rządził źle. czy dobrze. Po zwróceniu uwagi na przedajność i korupcję szerzącą się w dawnych urzędach wezwał wszystkich do głosowania na listę Nr. 1, jako

Benedykt Hertz

Pewne zwycięstwo red. Ćmoka.

Barnaba Ćmok, publicysta „katolicko-narodowy", był w szczerym kłopocie.

Zabrakło mu argumentów agitacyjnych.—Wprawdzie psioczył jeszcze na rewolucję majową, ale „sanacja" okazała się w praktyce mniej strasznym djabłem, niż go malowali zarówno wrogowie jak i przyjaciele. Paskarzom wielkiej krzywdy nie czyni, łapowników siuda, ale bez gwałtu, z reformą rolną się nie śpieszy, kościół św. szanuje... A tu złoty trzyma się, jak mur, pożyczka amerykańska—fakt, interesy i owszem robi się, urodzaje niezłe, węgiel zagranicę wali, Stresemann się umizga, Waldemaras mięknie...

— Cholera, psiakrew!—desperuje Ćmok—społeczeństwo katolicko-narodowe nie ma właściwie powodu do niezadowolenia jakie tu naród organizować pod hasłem chrześcijańskiego, narodowego, praworządnego, romańsko-dmowskiego protestu?

Biedny działacz załamuje pulchne rączęta na widok rozbiegającej się w różne strony owczarni.

*

Na dobitkę zbliżają się wybory. Najwyższy czas pomyśleć o popularnem, magicznie działającem zawołaniu.

— Czemużeście, u pioruna, nie wymazali z murów tych idjotycznych napisów?—pyta red. Ćmok przyjaciół na zebraniu partyjnem.

— Jakich napisów?

— Ano, tych, co od poprzednich wyborów czernią się na rozmaitych murach. „Chcesz zabezpieczenia starości, głosuj na ósemkę, Niech żyje poseł Gdyk!"—„Chcesz Polski silnej, głosuj na ósemkę. Niech żyje gen. Haller!"...

— Mój kochany, trudno łazić ze scyzorykiem i skrobać mury.

— Trza było wynająć łobuzów, żeby chociaż farbą jaką pozamazywali. Mogą to w nocy robić.

— Gospodarze gwałt by podnieśli. I tak ten i ów się krzywi, że mu Gdykiem opaskudzono ściany.

— Ważna rzecz! Niech się pokrzywi. A tak co? ludzie wciąż czytają i śmieją się.

I jakże się śmiać nie mają? Gdyk ani gdyknął o zabezpieczeniu czyjejkolwiek starości... Haller kilka razy wszystkiego był w Sejmie dla wzmacniania Polski, a głos zabrał raz tylko: żeby zamknęli lufcik bo wieje.

Albo te afisze, zapowiadające chleb taniutki i ogólny spadek cen. Po chjeńskich rządach, który dureń da się jeszcze wziąć na podobne obietnice?

— Nie wierzą nam—martwi się Ćmok.

Rzeczywiście. Już nawet poznańskie olejki wątpią, zali prawdę pisały „narodowe" gazetki, że Piłsudski duszę djabłu sprzedał, z Perłowną romansuje, z bolszewikami trzyma i Polskę gubi. Cała archikorfanteria biła się w piersi, że prawda.

— Trochęśmy za bardzo zagalopowali. Szkoda

*

— Hm, a możeby tak znów nieco energicznie zabrać się do Żydów?

— Nie zawadzi. Tylko zaczną nam wypominać tego Hammerlinga, Picelego, Bruna, Fajntucha... Najgorsze mechesy przy nas się obławiały.

— Nieostrożność! Mówiłem, że najwyżej można jakiego Grubera.. Ale żeby całą bandę zaraz...

— Co robić? Kto wiedział, że tak prędko przyjdzie maj?

— Może lepiej dosiąść Ukraińców, Białorusinów?

— Phi, to dobre we Lwowie, w Wilnie, ale w Wars awie, Krakowie, Łodzi, kto się da na tego straszaka nabrać?

— Co tu począć?.. Co tu począć?

Bo przecież jakieś „strachy na lachy" wymyślać trzeba. Inaczej, społeczeństwo gotowe przy wyborach ponumerować się wszystkiemi numerami, tylko nie ósemką.

— To też pierwsza rzecz liczbę zmienić trzeba.

— Jużeśmy to zrobili. Mamy teraz Nr. 24—czyli trzy razy mocniejszy. Ale czy to wystarczy?

W głębokiej zadumie pofałdowały się „narodowe" czoła.

*

— Eureka!—zerwał się nagle Ćmok—już mam!

—Co masz?—pytają przyjaciele.

— Już wiem, czem kołtunów straszyć, żeby pod nasze skrzydła się kryły.

— Bolszewikami?

na blok ludzi użyczających poparcia Temu, który walczy z dotychczasowemi systemami rządów Polski.

W powziętej rezolucji jednogłośnie opowiedziano się za listą Nr. 1 i wybrano komitet złożony z przedstawicieli Wielogłów i gmin sąsiednich pod przewodnictwem p. Słabego, którego uczciwość i prawdziwe poczucie obywatelskie dają rękojmię energicznej i owocnej pracy.

—•—

Tego samego dnia odbył się wiec w Zabełczu przy udziale około 100 osób z miejscowej ludności. Po dłuższych przemówieniach Ks. Jana Dąbrowskiego i mgr. Jerzego Kondratowicza które spotkały się z wielkim aplauzem zgromadzonych i po wyborze komitetu lokalnego pod przewodnictwem miejscowego naczelnika gminy odbyła się dyskusja, w której między innymi zabierali głos przedstawiciele PPS.

—o—

Dnia 19 lutego br. odbył się w Łącku trzeci z rzędu wiec przedwyborczy na który przybyli gospodarze z całej parafji łąckiej. Wielka sala „Domu ludowego" korytarz nie mogły pomieścić licznie zebranej ludności. Na przewodniczącego wybrano tut. naucz. p. Ćwikowskiego Jana, sekretarzował A. Potoniec rolnik i organizator mleczarni z Czarnego Potoka.

Zebranie zagaił kandydat z listy Nr. 1 p. Kuziel Stan. syn ludu, następnie długie i rzeczowe przemówienie programowe wygłosił b. poseł S. K. L. a obecnie kandydat z Bezp. Bloku Współpracy z Rządem p. Jasiński. Mowca scharakteryzował polityczno gospodarczą sytuację państwa polskiego i wielki państwowo twórczy program rządu, objaśniając zebranym jakie korzyści mogą osiągnąć wszyscy, gdy zorganizują się w jeden wielki związek, a związkiem tym jest tylko współpraca z rządem.

Po referacie otworzyła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos sympatycy różnych partyj. Wszyscy otrzymali przekonywujące i trafne odpowiedzi tembardziej że kandydat p. Jasiński jako b. prezes klubu S. K. L. porzucił szeregi tego stronnictwa a wszedł do bloku rządowego.

Wśród żywiołowej owacji na cześć Marszałka Piłsudskiego jednogłośnie uchwalono głosować na listę Nr. 1.

Problemy zmian ustrojowych.

Prof. Makowski, b. wielokrotny minister sprawiedliwości i autor uchwalonych w lipcu 1926 r. zmian konstytucyjnych wygłosił przez radjo odczyt, w którym wykazał jakie korzyści przyniosły państwu poczynionie w konstytucji zmiany. Zmierzały one, zdaniem prelegenta: do wznowienia władzy Prezydenta Rzplitej i ustanowienia równowagi między władzą ustawodawczą i wykonawczą

do przerwania permanencji obrad sejmowych

do terminowego załatwiania przez izby konieczności państwowych, przedewszystkiem budżetu

do przyśpieszenia uregulowania stanu prawnego w państwie drogą dekretów Prezydenta Rzplitej.

Zadania te zostały niewątpliwie w pewnym stopniu osiągnięte dzięki ustawie z 2. VIII 1926 r. co też prelegent z całym naciskiem zaznaczył w swym odczycie. Znalazły się jednak w omawianym odczycie pewne niedomówienia. Świadome, zresztą, i rozmyślnie przez prof. Makowskiego uczynione. Niedomówienia te tyczą się nadewszystko tych kwestyj konstytucyjnych, które ustawa z 2. VIII pominęła, pozostawiając dalszemu przetrawianiu przez opinję i powolnemu krystalizowaniu się w świadomości społeczeństwa.

Dość było jednak półtorarocznego doświadczenia, by kwestje pominięte przez ustawę z 1926 r. przesiąknęły do świadomości ogółu i stały się zagadnieniami palącemi dnia. Uwidoczniło się bowiem, iż zapewnienie Prezydentowi Rzpltej prawa rozwiązywania w każdej chwili izb parlamentarnych, nie jest dostateczne dla utrzymania równowagi między władzą wykonawczą i prawodawczą. Jest zaś stanowczo za mało, by osłonić rząd przed nieustannemi atakami i nieprzewidzianemi właściwościami tych izb. To też kwestja ta wysunęła się dziś niewątpliwie na czoło zagadnień państwowych i przyszły sejm nie będzie mógł przejść nad nią do porządku dziennego.

Wyłoniły się przytem dwa projekty rozwiązania zagadnienia. Bardziej zdecydowany i dalej idący domaga się uzależnienia rządu wyłącznie od Prezydenta Rzplitej, a temsamem usunięcia odpowiedzialności parlamentarnej gabinetów. Drugi żąda ograniczenia możności obalenia przez sejm rządów, nie wypowiadając się jednak przeciwko rządom parlamentarnym. Który z tych kierunków zwycięży w przyszłym sejmie, przedwcześnie byłoby przesądzać. Nie ulega jednak kwestji, iż sejm podejmie trud wzmocnienia stanowiska rządu wobec izb i do pozytywnego załatwienia sprawy doprowadzi.

Również położenie Prezydenta Rzeczypospolitej wobec parlamentu ulegnie niewątpliwie wzmocnieniu. Nastąpić to będzie musiało drogą przekazania obieralności Prezydenta ogółowi obywateli. W jakiej to się ma odbywać formie, czy bezpośrednio, czy też za pośrednictwem specjalnego ad hoc dla tego celu powoływanego kolegjum elektorów, przesądzić się w tej chwili nie da, gdyż nie mamy jeszcze obliczań przyszłych izb, które kwestję tę będą rozstrzygały.

W zakresie ustawodawstwa wreszcie, stanowisko Prezydenta Rzplitej, a temsamem i rządu będzie musiało również ulec wzmocnieniu. Chodzi mianowicie o to, by zagwarantować im możność wpływania na prace ustawodawcze izb, drogą zapewnienia Prezydentowi Rzplitej prawa veta zawierającego. Konieczność tej reformy konstytucyjnej nieraz już stawała się u nas widoczna. To też sama sprawa ta dojrzała już w świadomości ogółu dostatecznie.

Oto są najważniejsze niedomówienia jakich w odczycie swym dopuścił się prof. Makowski: niedomówienia usprawiedliwione tem, iż mówił tylko o tem, czego dokonano, powstrzymał się zaś od poruszenia tych kwestyj, których rozstrzygnięcia oczekujemy od przyszłych izb ustawodawczych. Niedługi już jednak, mamy nadzieję, dzieli nas czas od tej chwili, gdy i o poruszonych przez nas zagadnieniach można będzie mówić jako o rzeczach dokonanych i pożytecznych.

Pocztowcy głosują na listę Nr. 1.

Zarząd Koła Miejscowego Zaw. Związku Pracowników Poczty Telegr. i Telef. w Nowym Sączu na posiedzeniu odbytem dnia 16 lutego 1928, uchwalił jednogłośnie przy wyborach do Sejmu dnia 4 marca 1928. — i przy wyborach do Senatu dnia 11. marca 1928. solidarnie poprzeć kandydatów na posłów — przez oddanie swoich głosów na listę Nr. 1. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Wzywa więc wszystkich pracowników poczty telegrafu i telefonu i ich rodziny do poddania się decyzji podpisanego Zarządu.

— Mam coś lepszego. Bolszewicy, bałwany, sami się skrompromitowali temi awanturami z Trockim... Przestali być straszni. Choć, oczywiście, trochę i z bolszewizmem się powojuje.

— Niemcami?

— Lepiej nie za bardzo. Przecież chcemy im w końcu zacząć nasze bydło posyłać.

— A więc czem?

— Masonami! — zawołał, rozglądając się triumfująco.

— Warjat—wtrącił ktoś z obecnych—gdzie wiecznie u nas masonów?

— A djabła rogatego widziano? Także nie, a przecież wszyscy się go boją.

— Jest to—ciągnął po chwili Ćmok—najlepszy wróg. Staniemy w obronie Kościoła przeciwko zamachom wolnomularstwa.

— Byłaby rzecz dobra, tylko żeby masoni zechcieli naprawdę wrogo na Kościół machać.

— Wszystko jedno, nie o to chodzi. Główna rzecz, aby baran—wyborca uwierzył w nowe szturmy masonerji do wrót Częstochowy, której broni Związek Ludowo-Narodowy, niczem nowy Kordecki. Zamówi się takie lanszafty...

— Myśl w zasadzie niezła—odezwał się dość nieśmiało dr. Sceptycki, krzywiąc się, jakby zgryzł cytrynę.—Niezła, tylko obawiam się...

— Czego?

— Ostatniemi czasy sporo o masonerji pisano. Ludzie wiedzą, że loże wolnomularskie krótko u nas odgrywały rolę w końcu XVIII i w początkach XIX wieku.

— E, panu się zdaje, że wszyscy tyle czytają, co pan.

— Ale przecież nawet w popularnych broszurkach szeroko omawiano dzieje Komisji Edukacyjnej, konstytucji 3-go maja...

— Więc co z tego?

— To z tego, że nawet czytelnicy groszowych wydawnictw mogą już dziś wiedzieć, iż twórcy tak jednej jak drugiej właśnie masonami byli.

— Złudzenie, kochany doktorze, złudzenie!

— Kołłątaj, Kościuszko, Sułkowski, książę Józef—wszystko to przecież masoni. Cała ówczesna opinja narodowa za nic innego ich nie miała.

— Ależ zrozum, doktorze, nam wcale nie chodzi o wyborców, co te rzeczy pamiętają. Idzie o tłum, który nic nie wie, nic nie czyta, a tego, chwalić Boga, zawsze jeszcze dosyć mamy w Polsce.

— Bydło—wycedził dr. Sceptycki.

— Niech pan nie wymyśla na bydło. Gdyby go nie było, czy nasza dawna ósemka mogłaby tak rozsiąść się w Sejmie?,.. Więc ja radzę nie pogardzać tem bydełkiem. I nie namyślając się długo—hajda na masonów!

— No dobrze, ale kto nam będzie replikował?

— A poco panu repliki? Przecież najpewniejsze zwycięstwa odnosi się nad wrogiem, którego wcale niema.

—o—

Zasądzenie sprawcy kradzieży krynickich.

Onegdaj odbyła się przed Trybunałem karnym tutejszego Sądu Okr. pod przew. sso. Nowaka rozprawa przeciwko Karolowi Niedochodowiczowi i sp. oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Ciekawa ta rozprawa miało za tło liczne kradzieże popełniane w lecie ubiegłego roku na szkodę kuracjuszy po pensjonatach krynickich. Kradzieże te popełniano z niezwykłą śmiałością i sprytem, gdyż sprawcy dopuszczali się ich przeważnie w ten sposób, że dostawali się na balkony wil, względnie rynnami do otwartych okien na piętrach, poczem zabierali pozostawiane na stolikach nocnych precjoza, zegarki itp. bogatym kuracjuszom Policja była początkowo bezsilna, nie mogąc trafić w żaden sposób na ślad sprawców. Wreszcie pewnej nocy z początkiem lipca chwycono na kradzieży popełnionej w utarty już sposób w „Dworku Sportowym" niejakiego Karola Niedochodowicza elegancko prezentującego się młodego człowieka, jednego z tych niebieskich ptaków nie orzących i nie siejących, a mimo tego żyjących dość wygodnie w naszej perle wód. Okazało się, że Niedochodowicz, udający w dzień przyzwoitego kuracjusza urządzał stale w nocy karkołomne wyprawy po willach, które przynosiły mu obfity łup, z którego zdołano nieco odnaleść w jego kryjówce znajdującej się w parku krynickim. W czasie długotrwałego śledztwa policyjnego, a następnie sądowego zdołano mu też udowodnić coś 7 kradzieży dokonanych w opisany wyżej sposób, a wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilka tysięcy złotych. Na rozprawie Niedochodowicz przyznał się częściowo do zarzucanych mu kradzieży, poczem przy uwzględnieniu okoliczności, że nie był on dotąd karany wymierzył mu Trybunał karę ciężkiego więzienia przez 3 lata. Natomiast żona Niedochodowicza Stefania, której udowodniono przechowywanie u siebie pod Przemyślem niektórych przedmiotów pochodzących z kradzieży popełnianych przez męża skazaną została na karę więzienia przez 4 miesiące z zawieszeniem wykonania kary.

Lekarz oskarżony o złożenie fałszywych zeznań.

Przed Trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Nowym Sączu odbyła się dnia 9 b. m. prawdziwie senzacyjna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł Dr. L. lekarz w Czarnym Dunajcu oskarżony o zbrodnię oszustwa popełnioną rzekomo przez złożenie fałszywych zeznań, wzgl. nakłanianie do ich złożenia.

Wedle aktu oskarżenia sprawa miała przedstawiać się następnie:

We wsi Dzienisz pobił ciężko nożem niejaki Andrzej Bobak, Wojciecha Jasionka tak, że musiano do niego wezwać w nocy lekarza Dr. L. który zaszył rany i poczynił pewne zabiegi. Na żądanie pacjenta wystawił świadectwo lekarskie w którem stwierdził uskutecznienie infuzji do żył pacjenta 8/4 litra rozczynu soli fizjologicznej z powodu silnego upływu krwi u pacjenta na skutek silnego skrwawienia z kilkunastu ran zadanych nożem. Następnie potwierdził słuchany w charakterze rzeczoznawcy sądowego w powyższej sprawie uskutecznienie powyższego zabiegu.

W międzyczasie przyszło do zgody między Bobakiem a Jasionkiem, przyczem Bobak zobowiązał się pokryć wszystkie koszta leczenia i z tego tytułu wystawił dr. L. weksel na 470 zł. Ponieważ Jasionek zapłacił dr. L. a conto 40 zł. zwrócił się do dr. L. o zwrot tej zaliczki, jednak ten zbył go i zaliczki nie zwrócił. Wówczas Jasionek zwrócił się do drugiego lekarza dr. P. z Czarnego Dunajca któremu przedstawił całą sprawę wyjaśniając, że zabiegów jak infuzji rozczynu soli dr. L. nie uskutecznił, a odnośne jego zapodania w Sądzie nie odpowiadają prawdzie. Dr. P. odniósł się z tą sprawą do Izby lekarskiej w Krakowie, gdzie Jasionek potwierdził to samo, zaco dr. L. zaskarżył go o obrazę czci w Krakowie. Rozsierdzony tem góral spowodował doniesienie dr. L. o złożenie fałszywych zeznań przed Sądem z tem, że dr. L. namawiał go, by pytany w Sądzie potwierdził jego zeznania co do uskutecznionej rzekomo infuzji dożylnej rozczynu soli fizjologicznej.

Przesłuchani w czasie rozprawy świadkowie nie stwierdzili faktów objętych aktem oskarżenia, a co dziwniejsze wzięci przez Trybunał i obrońców w ogień krzyżowych pytań wikłali się w zeznaniach nie umiejąc wogóle dać wyjaśnienia odnośnie do odmiennych zeznań złożonych przez w śledztwie.

Najciekawszym momentem rozprawy była uchwała Trybunału postanawiająca nie odebrać przysięgi od głównego świadka oskarżenia lekarza Dra P. z powodu stwierdzonej dokumentami jawnej nienawiści żywionej przez niego do Dra L.

Rozprawa wykazała że jedynym i głównym motywem uskutecznienia doniesienia przez chłopów była chęć uchylenia się od obowiązku wypłacenia honorarjum za wyratowanie porżniętego nożem chłopa od niechybnej śmierci.

To też po całodniowej rozprawie Trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary, a w uzasadnieniu tego wyroku podniósł że nie dał wiary zeznaniom świadków natomiast stwierdził bez zastrzeżeń w zupełności prawdomowność i nieskazitelny charakter Dra L. zwłaszcza skoro tłumaczenie się jego poparte zostało orzeczeniem znawców lekarzy stwierdzającem, że istotnie dr. L. mógł przeprowadzić infuzję rozczynu soli fizjologicznej w taki sposób, że otoczenie chorego, które nie chciało na to zezwolić mogło tego nie zauważyć.

Rozprawa ta ze względu na osobę oskarżonego jak również ze względu na zarzucony mu czyn wzbudziła wielkie zainteresowanie czego dowodem była wypełniona sala rozpraw.

Wyrok ten daje Dr. L. który przez kilka miesięcy stał pod zarzutem ciężkiego oskarżenia pełne zadośćuczynienie.

Rozprawie przewodniczył sso. Nowak. wotowali sso. Rychlik i Sobota, oskarżenie wnosił Prokurator Barbacki, bronili nadr. Ligęza Przychocki i adwokat Dr Cwikowski.

Kronika.

Co grają kina.

Kino „Sokół" „Casanowa" wspaniały dramat erotyczny w 12 aktach.

Kino „Wiedza": „Czarny Pirat" wspaniały dramat awanturniczy w 12 aktach.

OSOBISTE:

W nowym Sączu bawił w tym tygodniu pułk. szt. gen. Pieracki, czołowy kandydat Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

Popielec. W dniu 22 lutego we środę jako w dzień popielcowy była młodzież szkolna wolna od nauki. W dniu tym odbyło się nabożeństwo dla niej w kaplicy szkolnej, w czasie którego odbyła się ceremonja posypywania głów popiołem.

Kurs lotniczy. Dnia 18 lutego zakończył się kurs lotniczy urządzony staraniem Koła TNSW. Kurs obejmował dwa działy: teorję i modelarstwo. Część teoretyczną prowadził płk. Schneider, który wyłożył: Lotnictwo w przyrodzie, sposoby lotu człowieka, historja lotnictwa, lotnisko, orjentacja itd. Modelarstwo prowadził p. Cierniak z Krakowa. Wykładów wysłuchało 20 osób.

Prof. U. J. Maydell wygłosił w niedzielę dnia 19/II piękny odczyt na temat: **„Sen i marzenie senne"**. Prelegent w naukowym wywodzie, uprzystępnionym dla ogółu, podał różne teorje wyjaśniające na czem polega sen a potem przeszedł do wyjaśnienia marzeń sennych. O ile dziś można coś pewnego powiedzieć o śnie, wyjaśniając jego przyczyny o tyle mniej da się powiedzieć o marzeniach sennych a to ze względu na trudności badania. Stwierdzić się da, że marzenia senne posiadają nietylko ludzie ale zwierzęta i ptaki. Odczytu wysłuchało ponad 300 osób.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 26 lutego wygłosi Dr. Ormicki, Asystent Uniw. Jag. odczyt na temat: **„Czem są a czem być powinny Kresy Wschodnie dla Polski"**. U nas jest bardzo mała znajomość Kresów a jeszcze mniejsze ich docenianie co do faktycznej wartości dla rozwoju naszego państwa. Publiczność będzie miała obecnie sposobność zapoznać się z tą kwestją dokładnie. Odczyt ilustrowany będzie obrazami wyświetlanemi przy pomocy epidjaskopu i objaśniany tablicami.

Posiedzenie naukowe historyków odbędzie się we środę 29 lutego o godz. 18·30 w lokalu biblioteki miej. im. Szujskiego (na Zamku). Na porządku dziennym II część referatu „O różnowierstwie w Sądeczyźnie w w. XVI i XVII".

W I części omówił p. H. Dobrowolski początki reformacji nad Dunajcem, rozłam w ortodoksyjnym protestantyźmie, dyteizm z Farnowskim na czele i jego przewagę w latach 1567—1585 w Sączu i okolicy, upadek dwójbożców i początki unitaryzmu. Referat oparty na źródłach i najnowszej literaturze historycznej — poruszył zagadnienia b. ciekawe, bo Sądeczyzna w rozwoju myśli religijnej odegrała niepoślednią rolę.

W II części referatu przedstawi prelegent dalszy rozwój różnowierstwa i dzieje świetnego rozwoju myśli religijnej w w. XVII, dzięki której Europa wiedziała o umysłowości polskiej. Lubienieccy, Przypkowscy, Szlichtyngowie, Potoccy z Łużnej — to rody żyjące w Sądeczyźnie lub związane z nią szeregiem węzłów, które zasłużyły około rozwoju naszej umysłowości — to awangarda Braci Polskich. Oto temat, który zainteresuje niejednego.

Odczyt o sztuce i muzyce Podhala. Młodzież akademicka w Nowym Sączu przygotowuje na początek marca odczyt nader interesujący o sztuce i muzyce Podhala. Spodziewać się należy, że społeczeństwo tutejsze zainteresuje się tym odczytem.

Prośba zarządu Bibljoteki miejskiej. Zarząd Bibljoteki Miejskiej im. Szujskiego, zwraca się do wszelkich instytucji, organizacji, jakoteż do osób prywatnych, by zechciały nadsyłać dla działu archiwów odezwy, sprawozdania, wszelkie pisma, dokumenty itp. dotyczące Sądeczyzny tak dawniejszej jak i w chwili obecnej.

Akcja Kobiet za B. B. W. R. Onegdaj odbyło się w sali magistratu zebranie kobiet celem omówienia sprawy technicznego przeprowadzenia akcji za B. B. W. R. w czasie wyborów. Przewodniczyła p. inż. Gdeszowa, która wygłosiła odpowiedni referat uzupełniony następnie przez p. Uhlową, poczem wybrano z pośród obecnych pań komitety, które zajmą się akcją w poszczególnych okręgach miasta. Liczny udział oraz zapał obecnych pań dla listy nr. 1 świadczą, że wśród kobiet nowosądeckich hasła głoszone przez zamaskowane organizacje endeckie nie znajdują już posłuchu.

Baczność radjoamatorzy. Radjoklub w Nowym Sączu czyniąc zadość żądaniu swych członków oraz niezorganizowanych amatorów zwraca uwagę posiadaczy odbiorników, że każde gwizdnienie aparatu spowodowane manipulacją skal czy też cewek podczas odbioru, słyszane jest mniej lub więcej dokładnie we wszystkich w tym czasie funkcjonujących aparatach w promieniu kilku kilometrów. To nadużywanie reakcji wywołuje słuszne oburzenie słuchaczy gdyż jest ono nieprzyjemną przeszkodą w odbiorze audycyj radjowych, stanowiąc pozatem przekroczenie istniejących rozporządzeń, normujących sposób użytkowania stacyj odbiorczych, które może być karana cofnięciem pozwolenia na posiadanie radjoodbiornika.

Mając to na względzie zwraca się do ogółu radjoamatorów z gorącym apelem, ażeby we własnym interesie poświęcili więcej uwagi przy strojeniu swych odbiorników pamiętając o przysłowiu „nie czyń drugiemu...

Radjoklub w Nowym Sączu.

Zebranie członków miejsc. Koła Związku emerytów inwalidów wdów i sierot kolejow. odbędzie się w Czytelni Mieszczańskiej przy ulicy Jagiellońskiej dnia 26-go bm. (niedziela) o godzinie 2.30 popołudniu. Wydział Związku zaprasza na zebranie emerytów (ki) państwowych i samorządowych celem wspólnej organizacji i pracy zawodowej.

Wspaniały dramat wedle powieści Tołstoja pt. Zmartwychwstanie wyświetlał od czwartku 16 lutego do poniedziałku 20 lut. Kino Wiedza. Jest to jeden z potężnych filmów, osnuty na tle genjalnej powieści rosyjskiego powieściopisarza.

Czarny Pirat znakomity film z niezrównanym Douglasem Fairbanksem w głównej roli będzie wkrótce grało Kino Wiedza.

H. Dobrowolski.

Domowa medycyna w dawnych czasach.

Z odrodzeniem w w. XVI wśród różnorakich przeobrażeń gospodarczo-społecznych nastąpiła przemiana wartości obyczajowych i duchowych, a co zatem idzie—wzmaga się dążność do uszlachetnienia życia. Wyrabiają się zasady towarzyskiego życia, które nie znosi dawnych form surowych, a skłania się ku coraz więcej wzrastającej wykwintności.

Odbiciem przemian będzie i literatura polska, wśród której zaraz napotkamy na nieudolne wiersze Franciszka Mymera o zasadach utrzymania zdrowia w codziennem życiu, czy też rady o poprawnem zachowaniu się przy stole.

„Od jedzenia masz przestawać,
W każdej karmi mierność chować,
Bo żołądek napełniony
Czyni smutki y boleści".

Oto wyjątek z przekładu dykcjonarza poświęconego Janowi Bonerowi, a niżej rada dla „dobrze wychowanych".

„Jać radzę, aby się miał strzedz
Łakomo jako żarłok jeść.
Ściągay twoje wargi jedząc,
Jedz cudnie, nie kliaskay żwiąc".

O zmianach w psychice człowieka Renesansu dokładniej mówi obfita w tej epoce literatura medyczna, co pochodzi stąd, że człowiek więcej już wagi przywiązuje do doczesnego, niż zagrobowego życia, iż średniowiecze, które „żyło" pod hasłem „mementomori" — skończyło się na zawsze. Człowiek wytężać poczyna swe siły dla wyszukania środków wiodących do utrzymania i przedłużania życia.

Taka jest przyczyna rozwoju medycyny w Europie XVI stulecia. Polska również chlubić się może całą falangą lekarzy, a sława doktorów włoskich, jak Aldrovandiego w Bolonji ściągała tam licznych Polaków.

Zawsze obok wiedzy pojawia się jej popularyzacja, często przeradzająca się w blagę i szarlatanerję. Zwłaszcza do warstw nieoświeconych w społeczeństwie dociera nie prawdziwa nauka, a marna tandeta. Tak się rzecz przedstawia i z medycyną.

Rozpowszechnione są w Polsce w w. XVII poradniki lekarskie, które dzisiaj określilibyśmy nazwą „lekarzy domowych". Rady z tamtąd zaczerpnięte poniżej przytaczamy (z zapisek znajdujących się w bibljotece klasztornej OO. Reformatów w Zakliczynie nad Dunajcem). Świadczą o naiwności, przesądach, a częściowo i obniżeniu poziomu umysłowego społeczeństwa polskiego u schyłku w. XVII.

(Rkp. 14 X.) 1) Na zbytnie głowy bolenie—kasza jęczmienna z majowym masłem, ciepłą na głowę przyłożyć.
2) Na podagrę—rzepę warzyć i w polewce nogi parzyć.
3) Na apetyt—szczaw utłuc z cukrem, rozrzedzić octem i zażywać tego.

Znajdziemy w tego rodzaju notatkach i rady na wszy (sól z kadzidłem) i sposoby na wypędzanie szczurów (Rkp. 5 X str. 255) i co najciekawsze, jak można uwolnić się od pokus heretyckich (arjanizm

Wiec Bezp. Bloku Wsp. z Rządem. W sali Ratuszowej w Nowym Sączu odbył się w niedzielę 19 bm. wiec przedwyborczy B. B. W. R.

Festyn zimowy. Staraniem Tow. Wieczornych Kursów Robot. urządzony zostanie w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu przy ul. Zygmuntowskiej festyn zimowy, w sobotę 25 bm. Komitet przygotowuje moc niespodzianek. Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

Kończąc karnawał pobili się. Aby zakończyć karnawał jak należy pobili się we wtorek 22 b. m. dwaj robotnicy, będący w stanie nietrzeźwym, na ulicy Sienkiewicza. Jeden z nich był tak pijanym, że go znajomi musieli odwieźć do domu. W czasie bójki porozbijali sobie laskami głowy.

Wypadek przy pracy. W czasie zakładania nowego dachu na domu w Brzezinach, spadł z drabiny robotnik nazwiskiem Jan Sikora doznając złamania ręki Nieszczęśliwego odniesiono do jego mieszkania.

Ostrożnie z młodymi żebrakami. Po Nowym Sączu a szczególnie po przedmieściach wałęsa się młody i zdrowy chłopak, żebrzący za jałmużną. Podaje się za sierotę, kradnąc przy okazji, co mu się tylko nawinie pod rękę. Przed kilku dniami zjawił się on w domu na Dąbrówce i gdy właścicielka wyszła, by mu przynieść jałmużnę, skradł ze stołu cztery srebrne łyżeczki. Otrzymawszy jeszcze jałmużnę, zniknł. Na drugi dzień dopiero zauważyła gospodyni domu kradzież, niestety żebrak ten więcej się nie pokazał.

Gdy się ma pecha. W czasie wyciągania z drewutni drzewa, ujęty został przez właściciela niejaki Stanisław Róg liczący 15 lat.

Idąc po wodę rozbiła sobie głowę. Anna Pierzchałówna, służąca u p. C. w Nowym Sączu idąc po wodę do wodociągu, pośliznęła się tak nieszczęśliwie, że upadła i rozbiła sobie głowę o rączkę wodociągową.

Wykrycie fabryki 2 złotówek. W czasie targu 21. puszczono w obieg większą ilość fałszywych dwu złotówek. Zawiadomiamy o tem Komisarjat PP. wdrożył natychmiast energiczne dochodzenia które doprowadziły do wykrycia całej fabryczki i ujęcia pomysłowych fabrykantów. Szczegóły ze względu na toczące się jeszcze śledztwo pozostaje na razie tajemnicę.

Kurjer karnawałowy.

Zabawa Przysposobienia Wojskowego która odbyła się w sobotę 18 bm. staraniem Powiatowego Komitetu P. W. W. F. zgromadziła w salach ratusza niezliczone rzesze publiczności. Komitet zabawowy na którego czele stał mjr. dr. Foltyński wywiązał się pod każdym względem ze swojego zadania dając niejako przykład jak należy organizować zabawy. To też nic dziwnego, że przy dźwiękach dwóch na zmianę przygrywających orkiestr bawiono się nader ochoczo pod wodzą prof. Reguły do białego rana

Z pośród obecnych zauważyliśmy pp. star. Dr Typrowiczów, Hr. Stadnicką, burmistrza Dr. Sichrawę, prez. Bukowskich, płk. Warthów, wiceprez. Parylewiczów, nacz. Zawojskich, ppułk Kubina, prok. Chrzana, Dr. Foltyńskich, Dr. Maciaków, radc. Ehrenpreisów, radc. Kraśnieńskich, Dyr. Fritzów. radcz. Filipowiczowa z córką, inż. Lazarowiczów, refer. Wygrzywalskich, ref. Celewiczów, radc. Migdałów, kom. Hanusów, inż. Reinerów, radcę Waśkę, mjr. Wantuchów, mjr. Staraków, rej. Dr Bielińskich z córką, Dr. Weinheberów, Dr. Pasionka, inż. Alszerów, wice dyr. Wysockich, prof. Artymiaków, prof. Pawłowskich, prof. Markiewiczów, prof. Boguszów, prof. Migaczów, prof. Szczepańcównę, prof. Marossanyich, prez. Michalika, dyr. Mikę, radc. Kuhnenów, nadr. inż. Chmurskich, dyr. Uhlow, Zillerową z p. Burgerówną i Sozańską, radcę Celewicza, radc. Aleksandrów, arch. Stawińskich, dyr. Wyczesanową z córką, asp. Sierzchulskich, W. Oleksych, W. Barbackich, Wawrzykowskich, Semenowiczów, Dworzaków, kpt. Boberów, kpt. Kiełbasów, kpt. Szczepanowskich, kpt. Różyckich, kpt. Giercuszkiewiczów, kpt. Köhliów, inż. Goetlów, Lisiewiczów, pprok. Hetperów, Uhaczów, Halskich, nadr. inż. Bukasiewicza, radcę inż. Geislera, radcę inż. Krasuckiego, radcę inż. Cytę, prof. Somogyego, profesor Śliwę, profesor Serafina, prof. Fydę. Dr. Mikę, kpt Kuczałę, refer Malika, kpt. Jelenia, Grubera, prez. Łobodzińskiego, i w. w.

Doskonale urządzony przez sekcję gospodarczą bufet odpowiedział w zupełności swemu zadaniu, co stanowi zasługę kierowniczki sekcji p. radcz. Filipowiczowej.

Kończąc sprawozdanie z tej rzeczywiście doskonałej zabawy zaznaczyć musimy, że organizatorem jej i projektodawcą był kpt. Szczepanowski, który też nie szczędził trudu by zabawa wypadła bez zarzutu.

Jak się dowiadujemy tymczasowe obliczenie wykazało przeszło 1000 zł. czystego dochodu.

Krynica.

Walne zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego. Dnia 19. lutego b. r. odbyło się w nowej sali Rady gminnej w Krynicy-Zdroju, Walne Zgromadzenie Oddziału Związku Strzeleckiego, przy współudziale delegata Zarządu nowosądeckiego Obwodu Zw. Strz., sekretarza p. Filipowicza Stefana. Przewodniczył prezes p. Kossakiewicz Tadeusz, sekretarzował p. Maczura.

Po udzieleniu, na wniosek wiceprezesa komisji rewizyjnej, p. Dra Franciszka Kmietowicza starszego, absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono po szerszej dyskusji do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli wybrani przez aklamację: jako prezes p. Kossakiewicz Tadeusz, wiceprezes p. Różankowski, sekretarz p. Pawelec, zast. sekretarza p. Ryglewicz Karol, skarbnik p. Kaczyński, zast. skarbnika p. Wójcik, referent oświatowy p. inż. Zielski, zast. referenta oświatowego p. Boroń Franciszek oraz komisja rewizyjna w osobach przewodniczącego p. inż. Leona Nowotarskiego, p. Suchodolskiego i p. Toczka.

Zebranie zakończył p. sekretarz zarządu Obwodu p. Filipowicz Stefan, wzywając nowy zarząd oraz wszystkich członków do silnej i wytężonej pracy w kierunku rozwoju idei strzeleckiej na kresach Rzeczypospolitej Polskiej.

Trzeba tutaj podkreślić, że Oddział Związku Strzeleckiego w Krynicy, jako miejscowości kresowej, jest placówką nader ważną i jako taki winien znaleźć jaknajszersze poparcie u zamożnego obywatelstwa krynickiego. Również Zarząd Zdrojowy w Krynicy powinien przyjść z jaknajdalej idącą pomocą oddziałowi, użyczając mu odpowiedniego miejsca na boisko sportowe i ćwiczeniowe. Niemniej całe społeczeństwo w zrozumieniu ważnego zadania tego rodzaju placówki, powinno się bliżej nią zainteresować nie szczędząc jej poparcia tak finansowego jak i moralnego.

Piwniczna.

Widocznie upomnienia i nawoływania nasze w poprzedniej korespondencji do solidarnego i zgodnego współżycia między tutejszem mieszczaństwem a inteligencją nie poszły na marne, skoro na ostatniej zabawie tut. straży pożarnej jawili się in corpore reprezentanci wszystkich prawie warstw naszego grodu.

Objaw ten dodatni godzi się publicznie podnieść a miejmy nadzieję że i przy innych poważniejszych pracach społecznych Piwniczanie, pomni, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje, staną zawsze i wszędzie zgodnie do współpracy. O jedno nam tylko chodzi i o to się obawiamy, ażeby ta dłoń wyciągnięta do zgody nie była jakimś chwilowym Płomykiem.

Wracając atoli do balu z naciskiem i uznaniem należy stwierdzić, że tut. straż ochotnicza zdała egzamin co do swej dojrzałości obywatelskiej. goście bowiem licznie zebrani odnieśli jak najmilsze wrażenie. Ład i porządek był wzorowy, to też kierownikom tej imprezy przyznać bezstronie trzeba, że pod każdym względem stanęli na wysokości podjętego zadania.

Nie od rzeczy jednak będzie, jeżeli jeszcze raz przypomnimy wszystkim Piwniczanom, bez różnicy stanu, że zawierając raz zgodą, a że zaistniała niezbitym dowodem gremjalne stawienie się na balu prawie wszystkich, należy obustronnie uderzyć się w piers i po ukończonym karnawale, posypując sobie popiołem głowę, zapamiętać, a nawet przekazać każdemu z osobna, że łamać jej nie wolno.

Musimy bezwarunkowo o dawnych bądź istotnych, bądź też urojonych urazach raz na zawsze zapomnieć i na każdym kroku wzajemnie i z całą życzliwością obustronnie się wspomagać.—Bo tylko w ten a nie inny sposób możemy z pożytkiem dla naszego miasta pracować.

Odsuwajmy na każdym kroku z pogardą niecnych podżegaczy, którzy dla własnych interesów i w ukrytych celach rzucają systematycznie między nami kość niezgody. Fałszem bowiem i obłudą jest przypuszczenie, że komukolwiekbądź z ludzi uczciwych i kochających swoje miasto zależało na rozbiciu dotychczas zwartych i zgodnych Piwniczan na dwa wrogie obozy. Uwierzyć w to może tylko osoba pozbawiona pięciu klepek, lub z urodzenia przewrotna jednostka.

Prawie co drugi dzień mamy wiece wyborcze w Piwnicznej urządzane przez różnych agitatorów i z różnych stronnictw, ale trafiają tu na bardzo niepopłatn dla siebie grunt.

Każdy Piwniczan jest zbyt dojrzały i wyrobił sobie zdanie po jakiej wytycznej ma przystąpić do urny w dniu 4 marca br. Jesteśmy święcie przekonani, że wszyscy jak jeden mąż oddadzą swe głosy na listę Nr. 1 i poprą zwartym szeregiem rząd Marszałka Piłsudskiego.

Na marginesie ostatniego posiedzenia Rady gminnej.

Sprawa elektrycznego oświetlenia w Piwnicznej przedsięwzięta z inicjatywy tut. burmistrza przedstawia kwestję pierwszorzędnego znaczenia. Toteż zrozumiałe zainteresowanie wywołało przejście tej sprawy na porządek dzienny obrad Rady gminnej.

Choć nareszcie konkretnie wypowiedziano się za elektryką w rozważaniu ofert za mało a może nawet wcale nie zwrócono uwagi na problem oszczędności. Fakt ten godny jest potępienia tembardziej, że walczyliśmy o nową radę pod hasłem oszczędności w gospodarce i admin. miejskiej i rzeczywiście podkreślić tu należy, że nasz dzisiejszy aparat adm, sprawnie funkcjonuje (z wyjątkiem może jednej „przedsanacyjnej pozostałości“ na której arogancję żalą się strony).

Wracając do kwestji oszczędnościowej to zaznaczyć musimy, że złożono 2 oferty na przeprowadzenie oświetlenia miasta i to znacznie się od siebie różniące. Tymczasem rada wybrała ofertę znacznie droższą i to ze szkodą przeszło 20.000 zł.

To też nie wątpimy, że Rada powiatowa, która czuwa nad racjonalną gospodarką gmin wglądnie w tą sprawę i wyda stosowne zarządzenia. Względy uboczne nie śmią decydować tam gdzie chodzi o dobro mająku gminnego

Stary Sącz.

Przeżywamy okres przedwyborczy! Tempo jego życia obserwowane z prasy codziennej przybiera na rytmie — u nas niestety stosunkowo małe jak dotąd zainteresowanie. Widoczne jakieś zniżenie — wywołane zdaje się nader niezdrową atmosferą ostatnich miesięcy. Sprawcy tego zaczadzenia powinni sobie wziąć to głęboko do serca, a to tem więcej, że z tytułu swego urzędu powołani są do siania ziarn nie gorczycznych, ale zdrowych, dających plon stokrotny.

Dowodem tego zjawiska psychicznego choćby ostatni wiec, zapowiedziany przez partję P. P. S. w dniu 15 bm., gdzie credo polityczne miał wypowiedzieć Dr. Marek, a zastępował go Dr. Szumski, o którym można powiedzieć, że dobry operator, ale nieszczęśliwy. bo Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem narobił mu dużo dziur w jego wywodach polityczno-społecznych.

Inaczej jednak przedstawia się druga strona naszego życia — ważna jednak dla tych, którzy „niosą oświaty kaganiec“. Oto dnia 18. b. m. zakończono nasz czas karnawałowy (o którym zresztą wielcy i mali mówią mieć jaknajlepsze wspomnienia) zabawą — w „Sokole“, urządzoną pod marką tutejszej „Czytelni Limanowskiego“, a którą nazwać można kombinowaną, bo istotnie kombinowaną była, co niżej. Spółki są dobre i wskazane we wszelkich interesach handlowych i kupieckich — ale nie w tego rodzaju imprezach. Epilog bowiem tego ostatniego występu karnawałowego w St. Sączu prawdopodobnie również jak poprzednie pozostawi swoje miłe wspomnienia, ale w postaci utraconych zębów, rozbitych głów i połamanych krzeseł w „Sokole“.

Duże wreszcie wzięcie i sympatję zyskała sobie akcja zapoczątkowana w dniu 15. bm. przez Dyrekcję państ. sem. naucz. Jej to zabiegom i staraniom zawdzięczać należy zorganizowanie „Kursu koszykarskiego wyrobów artystycznych“, który prowadzi prof. Robót ręcznych w sem., Bojarski Bolesław. Osoba kierownika kursu daje wszelką gwarancję, iż przy pomocy Dyrekcji Seminarjum akcja ta zatoczy szersze jak dotąd kręgi, bo słyszymy że na kurs ten regularnie uczęszcza około 20 pań ze sfer inteligencji i tutejszego mieszczaństwa. Co więcej słyszymy, że sprawą tą ma się zająć bliżej również miejscowe Koło T. S. L. im. H. Sienkiewicza, które czeka tylko na wyszkolenie odpowiedniego personalu do późniejszej, szerszej akcji. Sprawie tej możemy tylko ze wszechmiar przyklasnąć, a to raz dlatego, że kieruje naszą spo.eczność na drogę rentownej pracy praktycznej, od której co prawda odwykliśmy nieco od chwili naszych rozbiorów, a powtóre prawdopodobnie sprzęgnie się z akcją Rady Miejskiej, noszącej się poważnie z zamiarem otwarcia tu „Szkoły Koszykarskiej“, czego dowodem, że już w jesieni gmina St. Sącz na własny koszt wysłała dwóch młodzieńców na roczny kurs koszykarski do Lwowa w tej myśli, aby w przyszłości mieć z nich odpowiednich instruktorów tej gałęzi przemysłu państwowego.

Wspomnieć też musimy i o tem, że Stary Sącz choć „stary“, a nawet według zdania naszego rodaka z Ameryki Ks. Zcieka „bardzo stary“ mimo tej zgrzybiałości swej rwie się do świata młodych, do „kraju lat dziecinnych“ jak mówi A. Mickiewicz.

Staraniem tutejszego Koła T. S. L. na Walnem

---

szerzący się wówczas—widocznie też za chorobę uważano, chociaż uleczalną). Czytamy na str. 23 rkp. 17 X :

1) O pokusach przeciwko Troyce S. Jeżeliby czart co zarzucał, że my wyznawamy i wierzymy, że Bóg jest jeden w istności, a trojaki w osobach, czartby szepnął; iż to co jest jedno, nie może być troygiem. Na to odpowiedź. Ja mocno wierzę, i wyznawam, że w Bóstwie jednym trzy są osoby.

2) Przeciwko Najśw. Sakramentowi:

Jeżeliby Czart co mówił, że to niepodobna, aby w tak małej Hostiej miał być zupełny i prawdziwy Bóg i Człowiek. Odpowiedz. Ja prawdziwie wierzę i wyznawam że Pan Jezus Chrystus Bóg i Człowiek prawdziwy w Sakramencie Ołtarza jest obecny.

Były także choroby, o których mówiono i pisano dyskretnie i ogródkowo. Do takich zaliczano choroby weneryczne, obejmowane wspólną nazwą dworskiej choroby. W „Compendium medicum“ (wyd. w drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej w r. 1789) na str. 374 czytamy: „Przyczyna dworskiej choroby jest: pomieszanie wszystkich humorów, pochodzące osobliwie z kwaśności subtelnej (którą się valatilis zowie) ostrej bardzo i jadowitej: wszystkie akcje ciała mięszającej i psującej etc“.

Że autor „Compendium“ nie wyjaśnia dokładnie „znaków i okoliczności tej choroby“ sam tłumaczy. „Nie dziwmy się—pisze—nie rzecz bowiem Polskim językiem wszystko objaśnić, aby się czyje oko tym nie obraziło“, a „oko jest (str. 657), jakoby umysłu okno, albo raczej wnętrznych skłonności zwierciadło“.

Zebraniu w dniu 12. bm. zapoczątkowano akcję utworzenia „Grodzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom". Instruktorką wybrano em. kier. Helenę Oskardównę, osobę dużej inicjatywy i zapału do wielkiej pracy ideowej. Jest zatem pełna nadzieja, że sprawa ta rozwinie się należycie, przynosząc błogie skutki dla tych najmniejszych, którzy częstokroć głodni, bosi i bez należytej opieki domowej wymiatają bruki miejskie z prawdziwą stratą dla państwa i narodu.

Nakoniec dodamy, że Seminarjum tutejsze choć z woli naszych zaborców skazane na odludzie, a co ważniejsze mieści się zdala od większych ognisk kultury, jednak zapał i chęć służenia sprawie własnego państwa nietylko że mimo różnych przeszkód nie ustaje, ale się potęguje, czego świeżym dowodem wyjazd prof. Aleksandra Niwelińskiego na tygodniowy kurs do Chełma, aby tam rozpoznać się bliżej z najnowszą metodą kolegjalnego nauczania; tz. systemem daltowskim. Zapał tego niestrudzonego pedagoga, jego bezinteresowność, bo wyjechał o własnych funduszach, dając zapewnienie, że w Zakładzie tutejszym powieje niebawem świeży prąd w nauczaniu, znany dziś i stosowany jedynie na drugiej półkuli — w Ameryce.

Klon.

Łącko.

Przed wyborami do Rady miejskiej. Oprócz wyborów do ciał ustawodawczych, rozwinięta jest również akcja przedwyborcza do Rady gminnej. Projektowany skład Rady pozwala przypuszczać, że zupełnie słuszne zadanie Rady szkol. miejscowej zmierzające w kierunku gruntownego odrestaurowania starego budynku szkol. z 1577 r. i wystawienia na nim I-szego piętra zostaną zrealizowane.

Żydzi w Łącku oddadzą swe głosy na listę Nr. 1. W czasie pobytu p. starosty Dr. Typrowicza na sesji wójtów w Łącku zgłosiła się do niego deputacja żydów prowadzona przez miejscowego rabina która złożyła oświadczenie, że wszyscy żydzi oddadzą swe głosy na listę Nr. 1.

Morderstwo. Dnia 14 bm. przebił niejaki Ciepielik z Kamienicy sztyletem powracającego z jarmarku Józefa Szlagę, który w 4 dni później zmarł wskutek odniesionej rany. Sprawcę aresztowano i oddano sądowi.

Magistrat Król. Wol. Miasta Nowego Sącza.

Lm. 1416/28. W N. Sączu, d. 10. II. 1928.

Ogłoszenie.

Na podstawie par. 6 rozp. Minist. Skarbu z dnia 14. I. 1925. Dz. u. R. p. Nr 9, poz. 65. i reskr. Izby Skarbowej z d. 3. I. 1928. L. III/28 zawiadamiam P. T. Właścicieli gruntów w obrębie miasta położonych, iż państwowy

podatek gruntowy za I. półrocze 1928

w wysokości wymiaru za I. półrocze 1927, płatny jest:

do dnia 15 marca 1928 roku.

Podatek ten wpłacić należy do Kasy miejskiej (Ratusz, parter Nr. 14) w przepisanym terminie, za pokwitowaniem w książeczkach płatniczych, wydanych w roku 1925.

Po upływie przepisanego terminu, przystąpi Magistrat do egzekucyjnego ściągnięcia zaległego podatku wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi, określonemi w Art. 1. ustawy z dnia 17. V. 1927 Dz. u. R. P. Nr. 46 poz. 40.

Burmistrz:
Dr. Roman Sichrawa.

Podziękowanie.

Kierownictwo 7a. kl. szkoły powszechnej im. św. Elżbiety w Nowym Sączu składa niniejszem serdeczne podziękowanie Wydziałowi Sodalicji kolejowej na ręce Prezesa W. P. Armatysa za bezinteresowne użyczenie sali na przedstawienie w dniu 19 i 20 bm. Równocześnie za okazaną życzliwość oraz pełną trudu, a bezinteresowną pomoc przy urządzaniu dekoracyj, efektów świetlnych i t.p. wyraża Kierownictwo szkoły jak najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie Wszystkim Panom, a w szczególności W. P. Prezesowi Armatysowi, W. P. Matusikowi, W. P. Kajderowi oraz Członkom Komitetu rodzicielskiego tejże szkoły.

Teofila Sołtysowa
Kierowniczka szkoły.

Nowy Sącz, w lutym 1928.

Wydawca: Spółka wydawnicza Kurjera Podhalańskiego. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.